

Druga grupa węgla brunatnych, to lignity, napotykane w Karpatach, na Podkarpaciu i wyżynie podolskiej. Znachodzimy tu węgiel: nad Dunajcem, koło Nowego Sącza, Dębicy, Kołomyi, Śniatyna, Rawy Ruskiej, Żółkwi, Złoczowa, Czortkowa i t. d. Prócz tego posiada go wyżyna Wołyńsko-Podolska w okolicach Krzemieńca.

Trzeci obszar tego węgla stanowią: Wielkopolska i Prusy Zachodnie. Tu występuje on w grubszych pokładach niż w Małopolsce, odznacza się lepszą jakością i jest szerzej stosowany jako materiał opałowy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

## W TATRACH.

(Ciąg dalszy).

Chłopcy zerwali się momentalnie i przybrali odpowiednią postawę.

Rozpoczynamy gawędę. Rozejść się i pousiadać dookoła ogniska.

Komenda została wykonana w milczeniu. Chłopcy zasiedli znowu koło ogniska i zaczęli nasłuchiwać, o czym będzie gawęda prowadzona. Od czasu do czasu jeden drugiemu szeptem poddawał projekt gawędy, a komendant milczał.

— Słuchaj Stefku, jesteśmy w Tatrach, urządzmy tedy gawędę o tychże górach. Każdy opowie jakieś wspomnienie lub zasłyszane opowiadanie, dotyczące Tatr — zaproponował drużynowemu jego zastępcę — Władek.

— Tak, tak, o Tatrach, o naszych kochanych górach — zaczęli prosić chłopcy, wychodząc z wolna z dawnego smutnego nastroju, a każdy kombinował co będzie opowiadał, gdy na niego przyjdzie kolej.

— Więc chcecie gawędę stosowną do naszej wycieczki? — zapytał z urzędową miną Stefek. — Tedy dobrze, ale każdy opowiadający będzie się starał jak najmniej blagować.

— Brawo, nie blagować!

— No tak, nie zupełnie. Trochę fantazji nie zaszkodzi. A teraz, panie projektodawco, proszę rozpocząć swe opowiadanie.

Władek podrapał się z lekka za uchem i zaczął:

— Wiadomo wam wszystkim, że już nieraz byłem na wycieczce w Tatrach. Mam tedy spory zapas własnych wrażeń, a jeżeli wolicie, to mogę wam także powtórzyć które z opowiadań starych baców. Nasłuchałem się ich dość, gdyśmy nocowali po szałasach, a baca kurząc fajkę i napełniając ją z wolna „chabryką“ — mówił. A każdy z Was chyba słyszał, że górale umieją bardzo ładnie opowiadać.

— Własne wrażenia opowiadaj!

— Naturalnie! — Te opowiadania krążą po Tatrach, to może je i tak usłyszemy. — A Twoje wrażenia są Twoje i pozostaną niemi,

— A blaguj porządnie!

— Będę się starał jak najmniej dodawać, ale nie

wiem, czy wtedy zajmie was to opowiadanie. No ale wybiorę coś najbardziej interesującego.

I Władek zatonął w myślach. Przeżyte wrażenia stanęły mu znowu przed oczyma a on upatrywał między niemi czegoś najbardziej oddziaływującego na słuchaczy. Wreszcie!...

— Opowiem wam tedy, jak zdołałem się uratować cudownym sposobem na Wysokiej.

— Blaguj tedy, a jak skończysz, zadeklamuję wam Tetmajera — ozwał się pierwszy zastępowy Władek.

— Nie przerywaj opowiadania! — zgromił go Stefek.

— Opowiadanie moje będzie wyglądać na nieprawdopodobieństwo, ale ileż nieprawdopodobnych rzeczy dzieje się w Tatrach! Jeżeli chcecie, wiercie, jeżeli nie chcecie, to nie! Nie zależy mi na tem, chcę tylko zabawić was, a reszta mnie nic nie obchodzi. Z. P.

(Ciąg dalszy nastąpi).

## PIONIER.

(Ciąg dalszy).

Łatwy do zbudowania będzie szałas półotwarty, w formie dachu, jednospadkowego, do którego dodać można ściany boczne. W takim razie stanowi on dobrą osłonę od wiatru, od biedy służyć może jako schronienie w czasie deszczu.

Każdy szałas składa się z dwóch części: ze szkieletu i poszycia, stanowiącego dach i ściany szalasu. Ważną rzeczą jest wyszukanie i zgromadzenie przed zaczęciem roboty w dostatecznej ilości odpowiedniego materiału. Potrzebne nam będą: dwa grube, proste kije do 2 m. wysokie, na jednym końcu rozwidlone, na podstawę szkieletu. Do tego celu mogą równie dobrze służyć dwa pnie drzew rosnących w pobliżu, a posiadające na wysokości około 2 m. rozgałęzienia. Wyszukać należy dalej kilkanaście żerdzi i prętów.

Poszycie szalasu składać się może z gałązek drzew tak liściastych, jak i szpilkowych. Z tych ostatnich najlepsze są gałęzie świerku, które, jako długie, szerokie, giętkie i dobrze przystające do siebie, a gęste, tworzą jednolitą warstwę. Znacznie gorzej używać do tego celu gałązek sosny, której szpilki stojące w pęczkach odstają od siebie. Jednak w zimie po przysypaniu śniegiem są nie do zastąpienia. Z drzew liściastych najlepsze okazały się gałązki brzozy płaczącej. Są one długie, gęsto ulistnione, po zwiednięciu przystają do siebie i tworzą tę tak pożądaną przez nas jednolitą i nieprzemakalną warstwę. Równie dobre są gałęzie lipy i leszczyny. Mniej przydatne, ale możliwe do użycia są gałęzie buku, grabu i dębu. Gałązki ich są kruche, a liście sztywne i duże, odstają od gałązek i nieprzylegają do siebie. Dobrze jest używać na budowę jednego szalasu gałęzi rozmaitych drzew.

Materiał zgromadzony, zabieramy się do budowy.

Wbijamy mocno w ziemię pionowo gałęzie zakończone widelkami i łączymy je poprzeczną żerdzią, którą